Rok 1874. Kraków niedziela 10 maja Nr. 106

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędа pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Pierwsza sessja rady państwa wybranéj bezpośrednio przez ludy Austrji skończyła się. Jakaż jéj była cecha? — „krachem“ się zaczęła „krachem“ się skończyła. Nie zdołała ona położyć tamy szerzącym się klęskom finansowym i ekonomicznym — ministerstwo jakkolwiek w różnych chwilach miało do dyspozycji różne większości, raz polsko ruską, raz rusko-niemiecką, raz wiernokonstytucyjno-centralistyczną, to znów konserwatywno-klerykalną jednak nie zadowolniło ostatecznie żadnego stronnictwa. Dziś przy końcu sessji wszystkie stronnictwa narzekają na niedołęztwo rządu — i domagają się zmiany gabinetu. Oto rezultat pierwszéj sessji „bezpośredniéj“ rady państwa.

Charakterystyczną cechą obecnéj chwili jest otwieranie się dawnych ran politycznych Europy. Wszystkie kwestje, które przed czterema i trzema laty jątrzyły świat polityczny europejski, wszystkie spory i nieporozumienia, które były przyczyną krwawéj walki, dziś na nowo występują na powierzchnię.

Ledwie ucichła kłótnia między hr. Arnimem a ks. Bismarkiem o ostatni sobór powszechny, która stała się powodem dymisji hr. Arnima: aż tu znów wszczynają się kłótnie dyplomatyczno-publicystyczne o przyczynę wojny francuzko-pruskiéj.

Wychodzą na wierzch znowu dawne układy i świeże prusko-włoskie konszachty przeciw całości Francji, pojawiają się „odkrycia“ dyplomatyczne, które przyczynę wojny francuzko pruskiéj zwalają na barki excesarzowéj Eugenji — a wszystko to pachnie blizkiemi zawikłaniami wojennemi.

Jak telegrafują do *Monde*'a z Rzymu, odpowiedział papież bardzo cierpko deputacjom francuzkim i amerykańskim, które przez księcia Damas wyraziły życzenie przywrócenia przez kościół pokoju Francji i światu.

„Nie liczmy na rządy, jeżeli chodzi o utrzymanie pokoju — odpowiedział papież. *Umarli niech grzebią umarłych.* My liczmy na nieśmiertelnego Chrystusa, który powiada: Ja świat zwyciężyłem. Naszem postanowieniem niech będzie przymierze z nim t. j. miłość, z jaką o nim mówimy i dla niego pracujemy. Błogosławię Francję oraz tych, którzy nią rządzą, ażeby dali wolność *zdrowego wychowania młodzieży*, ażeby zgnietli wyuzdanie *prasy*, ażeby *powszechne głosowanie*, które jest powszechnym fałszem, *zniszczyli lub co najmniéj ścieśnili.*“

Na kongresie legitymistowskich dziennikarzy w Tours powstało nieporozumienie. Gdy przyszło bowiem do wydania programowego manifestu zgromadzenie rozpadło się na dwie partje: umiarkowaną i skrajną. Umiarkowani postawili wprawdzie żądanie przywrócenia monarchji, z wielką jednakże ogłędnością wyrażają się o zgromadzeniu narodowem. Po burzliwéj jednak dyskussji przyjęty został program prawicy skrajnéj która stawi się na stanowisku pisma hr. Chamborda z d. 27 grudnia a o kwestji praw konstytucyjnych wyraża się następująco:

„Czy tylko się nie łudzimy, licząc na skuteczność praw konstytucyjnych, które mają być przedłożone zgromadzeniu narodowemu? W niezachwianem przekonaniu że prawa te nic dobrego nie przyniosą i tylko przedłużą sytuację, która rozmaitemi grozi niebezpieczeństwami, ośmielają się reprezentanci prasy rojalistowskiéj wyrazić nadzieję, że żadne z tych praw przyjęte nie zostanie. Kraj głośniéj niż kiedykolwiek domaga się ostatecznego rozwiązania, które teraz jeszcze zawisło od jego deputowanych. Oby opatrzność boża natchnęła ich męzkiemi postanowieniami, zdążającemi do zbawienia i odrodzenia Francji.“

Całym tym kongresem i wyprawą przeciwko siedmioleciu dowodzić ma paryzka *Union*. Z drukarni tego pisma wyszedł i powyższy manifest.

W ostatnim numerze donosiliśmy o tém że exkrólowa hiszpańska jest przekonania, jakoby zwycięztwo Serrana miało tylko na celu wpromadzenie późniéj na tron Alfonsa. Otóż donoszą z Paryża, że królowa Izabella nawet iluminowała na wieść o tém zwycięztwie.

Bilbao nie bardzo ucierpiało od oblężenia. Po największéj części zniszczone są tylko przedmieścia, ludność była jeszcze pełna odwagi. Wjeżdzającego do miasta Conchę zarzucono kwiatami.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 7 maja.

F. Gdyby burzliwość obrad i ogólne rozdrażnienie w usposobieniu kół poselskich służyć mogły za miarę ważności pewnego przedmiotu, natenczas możnaby sprawę dyskutowanéj obecnie ustawy landweryjnéj, zaliczyć do rzędu ważniejszych przedmiotów traktowanych w ubiegającej dziś kadencji izby niższéj. Jak już w wczorajszym liście wam donosiłem — znajdowała się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rozprawa szczegółowa nad przyjętym już przez izbę panów projektem rządowym dotyczącym zmiany kilku paragrafów ustaw z dnia 13-tego maja 1869-go i z dnia 1-go lipca 1872-go roku w sprawie obrony krajowéj. Pominąwszy niektóre mniej ważne a po części stylistyczne nawet poprawki do kilku paragrafów poszczególnionych zwyż ustaw polegają główne zmiany zawarte w obecnym projekcie:

1) na podwyższeniu pensji dla okręgowych podoficerów landwery *(Bezirksfeldwebel)* i zabezpieczeniu pozostałych po nich wdów i sierót.

2) na powiększeniu kadrów bataljonów landwery o 4-tego oficera *(Instructionsofficiur)* i dwóch landwerzystów dla każdego kadru z osobna.

3) na organizacji kadrów konnicy, na który to cel — jak już wczoraj doniosłem — preliminowanąby zostać musiała w etacie obrony krajowéj stała pozycja 300,000 złr.

Żądania te nie są nowe. Już w miesiącu marcu roku 1872-go wniosło obecne ministerjum w radzie państwa podobny projekt normujący zmianę ustawy landweryjnéj z roku 1869-go, który pierwszy żądał przyjęcia systemu kadrów dla landwery, atoli zarówno dla piechoty jak i konnicy. Wydział izby poselskiéj, któremu naówczas przekazano rzeczony projekt celem bliższego zbadania go, zgodził się wprawdzie w zasadzie na zaprowadzenie systemu kadrów dla landwery, proponował atoli organizacją takowych jedynie dla pieszych bataljonów oświadczając się przeciw kadrom kawaleryjnym. Izba poselska przychyliła się do wniosków wydziału a po przyjęciu ich i przez izbę panów weszły one w życie w pomienionéj zwyż noweli landweryjnéj z dnia 1-go lipca roku 1872-go. W obec stanowczego atoli wystąpienia p. Horsta w ówczesnéj dyskussji jak niemniej w obec usilnego nalegania rządu na uchwalenie kadrów konnicy, podzielano ogólnie przekonanie, iż sprawy téj nie można uważać za ostatecznie załatwioną, tem bardziej, że rozciągnięcie systemu kadrowego i na konnicę landweryjną miało być wyraźnem życzeniem monarchy. Przypuszczenie to spełniło się, bo już z początkiem bieżącéj kagencji wniosło ministerjum będący w mowie projekt najpierw w izbie panów, która — jak wiadomo — w całéj osnowie go przyjęła. Jak z trzech, przytoczonych powyżéj punktów łatwo poznać możecie, wraca więc obecny projekt rządu do pierwotnéj osnowy projektu z roku 1872-go żądając uzupełnienia ostatniej nowelli landweryjnéj przez organizacją kadrów konnicy.

Już w wydziale atoli natrafił projekt rządowy na dawną opozycię a to w szczególności ze strony p. Giskry, który—jak wiadomo — chce uchodzić *a tous prix* za specjalistę w sprawach wojskowych. We wczorajszéj rozprawie jeneralnéj objął p. Giskra rzecznictwo mniejszości wydziału i wystąpił z dłuższą filipiką przeciw istniejącemu w Austrji systemowi obrony krajowéj a w szczególności przeciw ustawie z r. 1869, choć system ten zaprowadzanym został w czasie gdy jego excelencja zasiadała jeszcze w radzie korony. Klub postępowy jak również i właściwa lewica oświadczyły się wręcz przeciw żądaniu ministerstwa w sprawie kadrów kawaleryjnych, po części dla względów zasadniczych po części ze względu na obecne przesilenie finansowe. Pomimo tego spodziewano

---

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Aż do téj chwili Bojador stał, czekając u drzwi. Teraz na skinienie cesarza przystąpił bliżéj.

— Pełnisz dziś służbę, wicehrabio? — zapytał Karol VI.

Hiszpan ukłonił się.

— Uwalniamy cię od niéj. Mamy dla ciebie inne polecenie. Trautson posiada na Wiedeniu ogród letni?...

— Tak jest, Wasza Cesarska Mość — odrzekł Hiszpan, któremu wszystka krew przypłynęła do serca i cera lekko się zmieniła.

— Udaj się tam, wicehrabio Bojador. Doniesiono nam z pewnego, chociaż nie ze wszystkiém wiarogodnego źródła, jakoby w domku letnim rzeczonego ogrodu rozkwaterowała się osobliwsza i nader gorsząca kompanja, z trzech młodych istot złożona, które Trautson przywiózł ze sobą z Pogranicza i jakoby niektórzy dworscy lub inni kawalerowie dla zabawy odwiedzali te istoty. Gdyby tak niewłaściwe i nieprzystojne, na największą naszą niełaskę zasługujące rzeczy, których jednak nie chcemy przypuszczać, istotnie tam się dziać miały, bylibyśmy zniewoleni położyć im szybki koniec. Ponieważ atoli sprawa doszła nas przez indywiduum, któremu nie możemy przypisać całkowitéj wiarogodności i ścisłéj dokładności, przeto rozkazujemy ci, Bojador, sprawdzić te wiadomości po cichu i w tajemnicy, ażeby przez jawne śledztwo Trautson, w razie niesłusznego oczernienia, nie czuł się obrażonym na honorze i nie dokuczał nam z tego powodu skargami, i ażebyśmy nie byli zmuszeni dla jego satysfakcji, ukarać denuncjanta przykładnym sposobem. Teraz idź. Raczyliśmy miłościwie tobie poruczyć to commissorium, gdyż uważamy cię, wicehrabio, za człowieka zręcznego i dyskretnego, który ponieważ nie pochodzisz z tutejszych naszych krajów dziedzicznych, przeto wobec innych panów, do naszego najwyższego dworu należących, najlepiéj — i o to też najwyraźniéj cię upominamy — będziesz umiał pysk stulić.

Z temi słowy, których szorstkość może trzeba policzyć na karb rozdrażnienia, jakiego Karol VI już był zaczął doznawać, że tak długą mowę musiał powiedzieć, aby być zrozumianym, kiwnął Bojadorowi głową na znak odprawy.

Bojador oddał głęboki ukłon.

— Najuniżeniéj dziękuję Waszéj Cesarskiéj Mości za tyle zaufania. Mógłbym już teraz mieć zaszczyt...

— Co możesz już teraz?

— Najniżéj Waszéj Cesarskiéj Mości uczynione sprawozdanie o tyle potwierdzić. . .

— Potwierdzić? Czy już wiesz o tém? Czy to scandalum stało się tak głośne?

— Z przeproszeniem Waszéj Cesarskiéj Mości, mogę tylko potwierdzić, że przypadkiem wracając z Wiedenia, postrzegłem przed letnim domem Trautsona trzy lektyki, jakich zwykle używają podróżujące kobiety.

— Postrzegłeś? Hum! hum!

— Być może jednak, że tylko ta okoliczność dała powód do potwarczéj wieści, ubliżającéj honorowi i sławie wiernego, a wypróbowanego sługi Waszéj Cesarskiéj Mości.

— Więc idźże właśnie sprawdzić to, wicehrabio.

Tu cesarz ponowił znak odprawy i Bojador odszedł w stanie niemałego wzruszenia. Właściwie cieszył się w duszy — cała sprawa, przezeń wszczęta, nie mogłaby była wziąć lepszego, szczęśliwszego obrotu, jak ów niespodziewany: całkiem bowiem została oddaną w jego ręce — do A, które przed Klejnem wyrzekł, potrzebował tylko zuchwale dodać B przed cesarzem — potrzebował tylko w przyszłym raporcie bąknąć, że widział księcia Lotaryńskiego uczęszczającego do letniego domu Trautsona, a w oczach poważnego, surowych obyczajów monarchy stałby się młody książe na wieki, jako zięć, niemożebnym!

Ale tak zuchwale cesarza okłamać, na to niekoniecznie wystarczała szlachetna śmiałość Hiszpana. Znaczyłoby to za wiele żądać od dworaka, wychowanego w grozie i szacunku dla majestatu pana i pomazańca! A jakkolwiek szerokie mógł mieć sumienie, jakkolwiek, z południową namiętnością ścigając swój cel, mógł w lekkomyślnéj swawoli nie zadawać sobie pracy względem zbadania moralnego charakteru środków, do jakich się uciekał, to przecież zuchwałe kłamstwo całkowicie z palca wyssać, kłamstwo, które tak wysoko położonemu, nieskazitelnemu aż dotychczas słońcem łaski cesarskiéj opromienionemu młodemu księciu musiałoby życie zatruć, zwichnąć spodziewaną przyszłość, wreszcie może serce rozedrzeć, jeżeli swoją damę, któréj służył, jak mawiano w czasach rycerskich, rzeczywiście i szczerze kochał — nie, tak daleko nie sięgała przedsiębiorcza śmiałość Bojadora.

D'arte et inganno
Si vive mezzo l'anno;
D'inganno et arte
Si vive l'altera parte,

powiedział Makjawel, a Bojador był tym właśnie, co tak trafną uwagę, jako godło,

się atoli ogólnie przyjęcia projektu rządowego, bo niepodobna było przypuszczać iż ministerjalne par excellence lewe centrum prawie w téj kwestji rządowi się sprzeniewierzy. Tymczasem udało się p. Herbstowi nakłonić centrum do zawarcia kompromisu z lewicą, mocą którego taż ostatnia zobowiązała się wprawdzie głosować za powiększeniem kadrów bataljonów pieszych landwery, natomiast zaś pozyskało centrum przeciw wnioskowi wydziału o organizacją kadrów konnicy. Przez podobne więc sztuczki zakulisowe zapewniono sobie większość tak; iż w imienném głosowaniu, które uchwalono dziś na wniosek Steudla, odrzuconą została kwestja zasadnicza czyli izba zgadza się na organizacją kadrów konnicy 157ma przeciw 97 głosom. Za organizaają tychże kadrów głosowała cała prawica, ministrowie i kilkunastu deputowanych z centrum i lewicy, którzy jako członkowie wydziału landweryjnego wczorajszego kompromisu podpisać nie mogli. Z delegatów polskich byli przy głosowaniu nieobecnymi pp. Bartoszewski, Baum, Chełmecki, Gołąb, Gross, Jaworski, hr. Tarnowski, Wężyk i Zyblikiewicz.

Tak więc przywiedzionym został do upadku przez tajne machinacje lewicy § 10 odnoszący się właśnie do kadrów kawaleryjnych — to, że się tak wyrażę, *punctum saliens* całego projektu. W skutek zmiany téj wróci ustawa ponownie do izby panów, która prawdopodobnie przychylić się będzie musiała do uchwały izby poselskiéj, gdyż — gdzie chodzi o grosz podatkowy — zwykła ona akkomodować się uchwał do reprezentacji ludowéj. Ministerjum poniosło więc dzisiaj dotkliwą porażkę — porażkę tém dotkliwszą o ile, że w ostatniéj chwili opuszczoném zostało przez najwierniejszych swych sojuszników posłusznych mu ślepo w każdéj innéj kwestji. Że lewica właśnie w téj sprawie zamanifestować chce swą oszczędność podczas gdy na *monumentale Bauten* w stolicy trwoni miljony z podatków — rzecz nie zbyt trudna do wytłomaczenia. Stronnictwu, które punktu ciężkości swéj polityki szuka nad Spreą i ślepo słucha wskazówek Bismarka, nie może zależeć na zabezpieczeniu siły zbrojnéj Austrji.

P. S. Frakcja federalistyczna koła polskiego najsilniéj biła dziś brawo Horstowi i sprawozdawcy. Okropne działy się w izbie heco.

Wiedeń 8 maja.

F. Rada państwa odroczona. W obu izbach złożył p. Lasser na wczorajszych posiedzeniach odnośne oświadczenie a termin najbliższych posiedzeń oznaczonym ma zostać w drodze pisemnéj. Choć pan minister spraw wewnętrznych nie oznaczył w wczorajszém swém oświadczeniu terminu prekluzyjnego odroczenia, to przecież trudno przypuszczać, aby rada państwa powołaną została jeszcze przed jesienią i dlatego też równa się obecne odroczenie w zupełności zamknięciu sesji. Zamknięcie zaś nie mogło nastąpić z powodu, że znacznéj części projektów wniesionych w ubiegłéj kadencji i załatwionych już nawet w wydziałach nie uchwalono jeszcze w izbach a zamknięcie kadencji — jak wiadomo — nić działalności w zupełności przerywa i wymaga nowego ukonstytuowania się tak biura jak też i pojedynczych wydziałów z początkiem nowéj kadencji.

Aby umożliwić odroczenie izby deputowanych, przyjęła izba panów na wczorajszém swém posiedzeniu prawdziwie na poczekaniu uchwały izby niższéj w sprawie 8miu ustaw, pomiędzy niemi również i uchwałę izby poselskiéj co do kadrów konnicy dla landwery. Jak wiadomo, przystała izba panów w pierwotnéj swéj uchwale na organizację tychże kadrów i odstąpiła od uchwały téj widocznie tylko pod naciskiem konieczności odroczenia, aby zapewnić rządowi na razie choć inne korzyści z nowéj ustawy, jako to podwyższenie pensji dla podoficerów okręgowych i powiększenie kadrów dla bataljonów pieszych landwery.

Minister Horst ponowił atoli w izbie panów oświadczenie złożone również w izbie poselskiéj, iż z pominięciem dwóch dotychczasowych uchwał rady państwa wniesie w jesieni po raz trzeci projekt w sprawie organizacji kadrów konnicy. Oświadczenie to przyjęła izba panów żywą okklamacją, podczas gdy w izbie poselskiéj ogólną wzbudziło wesołość. Nie wątpię, iż w jesieni uda się panu Horstowi ponowna ta próba, gdyż przypuszczać należy, iż ministarjum będzie za trzecim razem ostrożniejszém i zapewni sobie poprzednio głosy lewego centrum, które tym razem poszło mu na lep zastawiony mu przez Herbsta i Giskrę. Ministerjum obstaje przy swém żądaniu i nie da się zrazić dwukrotną klęską w téj sprawie. Potrzeba organizacji kadrów konnicy jest dziś najupełniéj usprawiedliwioną choćby w interesie szybkiéj mobilizacji, która zdaniem ogólnie przyjętém jest obecnie jednym z pierwszych warunków powodzenia na przypadek niebezpieczeństwa. Potrzeba ta jest tem bardziéj uzasadnioną, o ile że zadanie kadrów konnicy jest znacznie trudniejszém w stosunku do czynności kadrów bataljonów pieszych, przez obowiązek szybkiego asenterunku koni na przypadek mobilizacji landwery. W końcu nadmienić jeszcze muszę, iż minister wojny oświadczył, że zażąda utworzenia 4 nowych pułków konnicy w razie, gdyby rada państwa na organizację konnicy dla landwery przyzwolić nie chciała.

Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj uznano ważność wyborów z kurji większéj posiadłości Karyntji, Krainy i Czech po dłuższéj dyskusji formalnéj na wniosek wydziału legitymacyjnego. Kwestji, czyli użytkowcom majątków kościelnych przysługa prawo wyboru w kurji większéj posiadłości, nie rozstrzygnięto jeszcze na wczorajszém posiedzeniu, gdyż rozstrzygnięcie jéj nie wpłynęłoby z powodu stosunku głosów na ważność wyborów z téjże kurji w pomienionych krajach. Jedyną prowincją, dla któréj kwestja ta miałaby praktyczne znaczenie, jest Wyższa Austrja, gdyż odmówienie prawa wyboru użytkowcom majątków kościelnych w kurji posiadłości ziemskich musiałoby pociągnąć za sobą unieważnienie wyborów z téjże kurji w pomienionym kraju. Dla tego też odroczono zasadnicze rozstrzygnięcie téj kwestji aż do zgromadzenia się rady państwa w jesieni, by załatwić ją przy sposobności rozstrzygnięcia ważności wyborów z Wyższéj Austrji. Na wniosek Herbsta przyjęto atoli rezolucję odnoszącą się do wyborów z koła większéj posiadłości w Czechach, przyznającą prawo wyboru w téjże kurji jedynie korporacjom z wyłączeniem fundacji. Podobnież zaweryfikowano na wczorajszém posiedzeniu wybór dr. Euzebjusza Czerkawskiego w Tarnopolu i dr. Juljana Czerkawskiego we Lwowie. Tak więc potwierdzonymi zostały przez izbę poselską wszystkie wybory z Galicji, z wyjątkiem p. Madejewskiego, choć bezpośrednio po wyborach klika szomerowsko-świętojurska, a z nią i prasa tutejsza biły na alarm, by unieważnić najmniéj połowę galicyjskich wyborów, które wypadły na korzyść Polaków.

Przy téj sposobności winienem nadmienić, iż jedyny reprezentant delegacji w wydziale legitymacyjnym poseł Baum nie jedną ciężką staczać musiał walkę w obronie wyborów posłów polskich i to — jak obecnie się pokazuje — z niepospolitém powodzeniem, za co prawdziwe należy mu się uznanie.

Projekt rządowy normujący pensje osób wojskowych złożono z porządku dziennego.

Francja.

Pisaliśmy, że kiedy się posiedzenia poferyjne rozpoczną, marszałek wystąpi z orędziem, ale podług ostatnich wiadomości większość gabinetu oświadczyła się przeciwko temu zamiarowi, właśnie dla tego, że gdyby potrzeba było dotknąć kwestji politycznych zajmujących wszystkie umysły, napotkanoby tę wielką trudność, że nie dałoby się zadawalając jedno stronnictwo, jednocześnie drugiego stronnictwa nie obrazić lub przynajmniéj jego zamysłów mniéj albo więcéj nie potępić i wprost mu oświadczyć, że powinno przestać się łudzić.

Najsprzeczniejsze wiadomości z tego powodu są tylko odgłosem nieporozumień i kłótni zachodzących w łonie rządu pomiędzy zwolennikami siedmiolecia republikańskiego z jednéj strony, a z drugiéj zwolennikami *statu quo* i dwójznaczności. Już teraz ci drudzy, którym przewodzi książe de Broglie, wzięli górę. *L'Univers,* który widocznie otrzymał od nich natchnienie, tryumfująco oświadcza, że układy zawiązane w celu wystąpienia odpowiedniego po ferjach, wywołały ważne zmiany w postawie zwolenników obecnego gabinetu. Prawy środek wedle zapewnienia *Univers'a* już nie myśli o połączeniu się z lewym środkiem. Nie będzie żadnego ustępstwa, nawet dla najumiarkowańszéj grupy lewego środka, któréj, jak wiadomo, naczelnikiem jest p. Kazimierz Périer. Rząd ma chcieć działać oparłszy się na prawicy. Jeżeli ma robić ustępstwa, chce je robić skrajnéj prawicy, i już teraz zaraz, chcąc jéj dać rękojmię swojéj szczerości, ofiaruje jéj odroczenie uorganizowania siedmiolecia. Władza marszałka Mac-Mahona ma mieć i nadal charakter czysto osobisty, jaki jéj większość rojalistowska chciała nadać.

W obec tego artykułu *Univers'a,* ciekawy jest artykuł drugiego dziennika, mianowicie *la Presse*, który równie wywoła liczne komentarze. Ten drugi dziennik nalega na konieczność urganizowania siedmiolecia z przenoszeniem władzy uważając to za jedyne możliwe rozwiązanie, które się nawet jego przeciwnikom jako rzecz konieczna przedstawi. Kiedy książę Broglie powziął postanowienie prowadzenia dalej walki, a w obozie legimistowskim zastanawiają się nad tem, czy zerwać z nim, czy go popierać, ciekawem jest jaką postawę przyjmie stronnictwo bonapartystowskie. Rouher powrócił ze świeżéj podróży do Chislehurstu, gdzie mu rozkazać miano, aby zlecił stronnikom upadłego rządu głosować przeciwko projektom praw konstytucyjnych, i za utrzymaniem powszechnego głosowania nietkniętém. P. Rouher za ostatniej swojéj bytności w Chislehurście pojednał dwóch dawnych mężów stanu upadłego rządu, mianowicie generała Fleurego z panem la Roquette, których cesarzowa jednocześnie do Chislehurstu wezwała.

Pomimo sprzecznych doniesień, nie ma ostatecznie pewności, czy hrabia Chambord znajduje się lub nie znajduje we Francji. To jednak wiadomo, jako rzecz pewna, że stronnicy pretendenta w ostatnich czasach byli bardzo czynni: jedni są zdania, że powinien stanąć na ich czele i osobiście do celu prowadzić, drudzy ambitniejsi i myślący jedynie o sobie chcą, aby nie opuszczał Frohsdorfu, bo jego obecność we Francji krępuje ich w układach z orleanistami i księciem de Broglie. Organ bonapartystowski *le Gaulois* wytrwale utrzymuje, iż pretendent znajduje się w Wersalu i mieszka przy ulicy Św. Ludwika pod nr. 3 u p. de la Rochette, i tylko na dni kilka wyjeżdżał do p. de Dampierre.

---

sobie przyswoił. Ale gdyby był nawet posiadał potrzebną odwagę, musiał sobie powiedzieć, że tak postępować byłoby nieroztropnie, bo niebezpiecznie.

Przy sposobie, w jaki nawiązał intrygę, miał aż dotychczas wymówkę i obronny parawan w półwarjacji Klejna. Na Klejna w razie niepomyślnego końca mógłby był wszystko zwalić — Klejn był samochwał, łgarz, okpiwać Klejna było ogólnym przywilejem całego dworu cesarskiego az do frotera i palacza pieców. Ale teraz byłby wicehrabia działał na własny rachunek i odpowiedzialność. Jakążby znalazł wymówkę, gdyby złożył cesarzowi fałszywy raport o skutkach swego śledztwa, i gdyby się nadto wykryło, że haniebnie nadużył najwyższego zaufania? Nie, na to nie mógł się odważyć. Należało ostrożniéj wziąć się do roboty, trzeba było, aby oskarżenia Klejna stwierdziła przed cesarzem trzecia osoba. Lecz któż taki? Kogóż jeszcze tak łatwo i prędko, jak Klejna, można było pozorami oszukać i następnie wykierować na denuncjanta?

Jak rozwiązać zadanie, byłby Hiszpan chętnie poradził się swéj niewinnéj gołębicy, chytréj żmiji Juljanny Bolagno. Ale cóżby powiedziała niewinna gołębica o jego wdzięcznych miłostkach z uprowadzoną Heleną grecką, z piękną córą wyspy Metellino czyli Lesbos! Z téj więc strony nie było pomocy.

— No, poradzę sam sobie, rzekł nareszcie Bojador, dumnie podnosząc głowę, która pod ciężarem powyższych myśli dosyć nizko pochylona, w ziemię patrzała. Przecież da się coś wymyśleć, co ten lotaryński wzór cnotliwego młodzieńca zmusi przynajmniéj raz jeden wstąpić do pawilonu Trautsona. Wtedy najważniejsza rzecz zostałaby osiągnięta; wtedy mógłbym, jak alkad z Salamei, uroczyście wezwać do protokółu matkę Afrę i spisać zeznania poczciwego pana Wexa, — albo — o, to najlepsza droga! Doskonale! Książe lotaryński sam musi być tym nieoszacowanym trzecim, co stwierdzi przed cesarzem oskarżenie Klejna. Przepyszny pomysł! Tak będzie najlepiéj, najprościéj, a dla mnie najbezpieczniéj! Dalibóg wszystko zależy od szczęśliwego i trafnego pomysłu! Andelante para Castilia y Leon!

Podczas gdy wicehrabia z przeczuciem tryumfu zmierzał do swego mieszkania w Faworycie, które na górném piętrze się znajdowało — obrał przytém drogę, na któréj uniknął spotkania z Klejnem, ciągle go jeszcze oczekującym — w rotundzie i po sąsiednim kurytarzu przed cesarskiemi pokojami przechadzali się, rozmawiając, książe Eugenjusz i hrabia Wit Trautson.

Trautson, narzekając, uczynił uwagę, że Jego Cesarska Mość zanadto był dziś oziębły względem swego starego sługi i towarzysza łowów, i że on się spodziewał wcale innego przyjęcia. Książe Eugenjusz starał się go uspokoić, ale hrabia Trautson nie dał sobie wybić z głowy swego zdania, jakoż w ogóle nigdy nie dał sobie wyperswadować, co raz było jego zdaniem.

— Musiano już tam nabębnić staremu panu, rzekł; bądź szczerym książe, wszakżeś sam dobrze to zauważał. Kat go wié, co to znaczy!

— Cesarz ma wiele kłopotów, kochany Trautsonie.

— Kłopoty ztąd, kłopoty zowąd — jednakże księciu nie okazał tego, że z racji kłopotów nie miał dla mnie dobrego słówka! Miałem coś na sercu, com chciał powiedzieć miłościwemu panu; ale że tak kwaśno wyglądał, nie ośmieliłem się z tém wyjechać!

— I cóż to jest, jeżeli wolno zapytać?

— Mój Boże, dla czegóż nie mam tego księciu powiedzieć? odrzekł Trautson. Przywiozłem ze sobą osobliwszy pakunek i doprawdy nie wiem, co z nim począć. Baszy Widyna zabrałem trzy jego odaliski, które transportowano do Nissy — był tam długi szereg bydląt jucznych, lektyk i zbrojnych sług baszy pieszych i konnych. Przebywałem właśnie drogę z Semendryi do Orsowy, kiedyśmy się nagle spotkali w wązkim wąwozie, wijącym się przez górzystą krainę Barspleny. Oni byli tak nieostrożni, że nawet nie wyprawili przodem eklererów. Moi zaś pandurzy, którym dla bezpieczeństwa kazałem jechać przed eskortą, na pierwszy widok karawany przycupnęli i ukryli się, aby obserwować spokojnie nadciągającego pana Turka. Potém w lot powrócili, że zostaliśmy tak dobrze o wszystkiém powiadomieni, jak myśliwy, co wysławszy psa do nory borsuczéj, słyszy ztamtąd szczekanie. Otóż po chwili jegomość Turek istotnie wychylił się z poza skały i strasznie wielkie zrobił oczy, ujrzawszy w poprzek drogi szwadron szeklerów i pół bataljona czerwonych płaszczów. Zatrzymał się, dowódcy poszeptali ze sobą, poczém szybko puścili się ku mnie, tak iż doprawdy przeląkłem się...

— Pzeląkłeś się Turków, Trautsonie?

— Przeląkłem się nie ich szabel, lecz tego, aby w końcu nie powiedzieli nam po przyjacielsku dzień dobry i nie zażądali wolnego przejścia, odkąd jest tam pewien fant, co się nazywa pokojem Passarowickim. Dla tego kazałem prędko z długich flint kroackich dać im do zrozumienia, że djabła się tam pytam o ich grzeczne dzień dobry — cała tedy banda pierzchnęła! Zmykało, co nogi miało; ale że lektyki nie należą do indywiduów, obdarzonych nogami, więc stanęły — i...

— W lektykach znalazłeś pan odaliski?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rada miejska.

Na ostatniém posiedzeniu rady miejskiéj, które się odbyło we czwartek pod prezydencją dr. Dietla, załatwiano tylko mniéj ważne sprawy z będących na porządku dziennym, mianowicie emerytalne i przyjęcia kilku osób do gminy miasta Krakowa.

Urządzenie zaś budownictwa i sprawa bruków na ten rok, nie były zupełnie traktowane. Natomiast zajęła prawie całe posiedzenie jawne odpowiedź prezydenta na znaną interpelację r. Bochenka z 13 kwietnia b. r. tyczącą się kanału przy ulicy Rogackiéj.

Odczytano przy téj sposobności jeszcze raz interpelację, daléj protokół z czynności wydelegowanéj ku zbadaniu kanału komisji, pismo budowniczego Barańskiego w téj sprawie, — w obronie samego siebie.

Sprawa to nazbyt może znana, ażeby z niéj szczegółowo zdawać sprawę. Mimo bardzo wielu punktów, któreby wymagały były jeszcze szerszego omówienia, przyjęła rada miejska odpowiedź tę prezydenta do wiadomości bez dyskusji.

Na tém posiedzeniu poprzydzielano jeszcze na żądanie kilku sekcji kilku nowych członków tymże sekcjom i zgodzono się na wystąpienie z dwóch sekcji r. Friedleina, który umotywował ten swój krok brakiem czasu do zajęcia się sumiennie każdym z obowiązków, jaki nań włożyła rada, zaszczyciwszy go wyborem do każdéj niemal sekcji.

Potém nastąpiło posiedzenie tajne w sprawie ś. p. Jana Frömricha b. lekarza miejskiego i przeniesienia na własne żądanie w stan spoczynku p. Józefa Wyrobisza referendarza magistratualnego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 9 maja.

Jutro w niedzielę ma mieć w kościele ewangielickim o godz. 10 z rana kazanie polskie, znany kaznodzieja z Cieszyna pastor Otto.

Otrzymujemy od dyrekcji tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odpis telegramu dziś do *Gazety Narodowéj* przesłanego, z prośbą o umieszczenie go w dzienniku naszym:

„Z powodu obiegających we Lwowie niepokojących wieści o stanie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, dyrekcja czuje się obowiązaną oświadczyć, że są takowe zupełnie fałszywe i bezzasadne.

Dyrekcja towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. *H. hr. Wodzicki.*
H. Komar. — H. Kieszkowski."

Telegram powyższy wysłano do Lwowa w skutek następującego doniesienia zamieszczonego w dzisiejszym numerze *Dzien. Polskiego:*

„Alarmujące pogłoski rozeszły się wczoraj po Lwowie o towarzystwie ogniowém krakowskiém i o banku dla handlu i przemysłu. Pogłoski te, zwłaszcza o ile dotyczą towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, są stanowczo mylne lub przesadzone. Faktem ma być tylko, iż zachwiane są prywatne stosunki majątkowe jednego z wyższych urzędników towarzystwa. Wyjechał zresztą do Krakowa wiceprezes towarzystwa p. Huppen dla dokładnego wyświecenia sprawy. Na podstawie wiarygodnych informacyj możemy donieść, że towarzystwo nie poniosło żadnéj szkody. Pogłoski, o których mówimy, dały atoli powód do słusznych uwag, iż w statutach towarzystwa brak jest kilku ważnych postanowień. Między innemi powinienby istnieć przepis, iż dyrektorowie towarzystwa nie mogą należeć równocześnie do zarządu innych zakładów i przedsiębiorstw finansowych. Bezpieczeństwo zaś kolosalnego funduszu rezerwowego towarzystwa najlepiéj byłoby zapewnioném, gdyby winkulowano składające go papiery, jak to się praktykuje z funduszami publicznemi".

Wczoraj podczas odpustu na Skałce sprzedawała pewna niedozwolona spółka pierścionki z złota rzeszowskiego jako złote; została jednak przez policję schwytaną. Składali ją niedawno z więzienia wypuszczony Józef Bitner i za podobne, jak powyższa sprawki już po raz drugi przytrzymani tutejsi pauprzy Antoni Cyz i Jan Zieliński. U Bitnera znaleziono przy téj sposobności aż siedem skradzionych chustek różnego koloru o różnych znakach.

(*x*) **Jarosław.** — Przykro mi jest, że prawie za każdym razem muszę donosić o jakichś nieprawidłowych zjawiskach w naszém społeczeństwie i karcić jego bezprawne postępowanie; czekałem w nadziei, że będę mógł szanownym czytelnikom udzielić wiadomości o poprawie i upamiętaniu się, jednak na próżno. Zdaje się, że jakieś fatum zawisło nad nami, bo ze wszech stron dowiadujemy się tylko o wzmagającym się upadku moralnym, gdzie niegdzie tylko zabłyśnie promyk jakiś, ale tylko na chwilę i znika zaraz bezpowrotnie. Otóż sądziłem, że i u nas w Jarosławiu po wydaleniu się znanego moskalofila p. M. znów zawita zgoda pomiędzy wszystkimi obywatelami i że odtąd wszystkie sprawy będą zgodnie i z korzyścią dla miasta traktowane, ależ pomyliłem się! Raz zakorzenione złe znalazłszy rolę po temu rozpościera się coraz bardziéj i potrzeba znów dłuższego czasu i usilnych zabiegów, aby je wykorzenić.

Wspominałem już w jednym z poprzednich listów, że u nas założono czytelnię, któréj cel według statutów nie pozostawiał nic do życzenia, bo obejmował rozwój życia umysłowego i zespolenie członków w jednę całość. Początek rokował rzeczywiście błogie nadzieje na przyszłość, ale nie za długo zgasła ta nadzieja zupełnie. Spuszczono z oka cel właściwy, jak to już *Djabeł* w swych „gorzkich żalach" zanucił, a wina tego spada po części na kierowników, o czém nawet zbyteczna wspominać, a po części na samém społeczeństwie naszém. Wydziałowi czytelni służy wedle statutów prawo wybierania członków, a przypadek zdarzył, że wydział nie przyjął tutaj inspektora szkół ludowych p. D. Dlaczego? to zapewne pan inspektor sam najlepiéj wie, chociaż ażeby szanowni czytelnicy nie przypuszczali jakichś może aż nadzwyczajnych przyczyn, to dodaję, że p. D. swojém rubasznem obejściem i lekceważeniem drugich tak sobie wszystkich zraził, że jest zaledwie tylko tolerowanym u nas. Pan inspektor jednak nie chciał puścić płazem téj zniewagi, jaka go spotkała i na jaką dawno zasłużył, ale najprzód dał do zrozumienia swoim podwładnym nauczycielom, że nie życzy sobie wcale, aby oni należeli do czytelni, chociaż ci i bez tego nie kwapili się wcale, aby popierać tę instytucję, która w razie jakiego takiego współdziałania nie pozostałaby bez wpływu. Nasi wszyscy panowie nauczyciele niewyjąwszy nawet p. D. czują jakiś wstręt do rozszerzania wiedzy, a wolą się zajmować sprawami, które są przywilejem starych dewotek siejących baśnie i intrygi.

Pan inspektor nie poprzestał jeszcze na tém, albowiem, jak nas słuchy dochodzą, miał na posiedzeniu rady szkolnéj okręgowéj przedstawić, że czytelnia jest instytucją niebezpieczną, wskutek czego miano rady szkolnéj krajowéj prosić o wstawienie się w namiestnictwie w celu rozwiązania tego towarzystwa. Sprawa ta jest pokryta tajemnicą i nie chcielibyśmy wcale wierzyć w jéj prawdziwość. Gdyby jednak rzeczywiście tak się rzecz miała, natedy moglibyśmy się śmiało zapytać, zkąd rada okręgowa ma prawo wdzierać się aż w zakres policji i wyręczać ją w jéj czynnościach, czy nasi pp. pedagodzy spełnili zupełnie swe zadanie, aby się bezprawnie wdzierali w zakres obcy? Zresztą co za logika? Czy dlatego, że rubaszność i duma p. inspektora z złotym kołnierzem (zawsze prawie z nim chodzi) zostały złamane i to całkiem zasłużenie, czy dlatego ma być rozwiązane towarzystwo, które już dla saméj swéj bezczynności jest zupełnie nieszkodliwém? Zaiste podobna konsekwencja mogła się wylęgnąć w głowie takiego pedagoga, jakim jest pan D.

W Austrji i Węgrzech w r. 1848 było tylko 10 stacyj telegraficznych, w r. 1854 68; w r. 1863 793; a w roku 1872 2423. Przy końcu tegoż 1872 r. Węgry posiadały prawie tyle, a Przedlitawja dwa razy tyle, ile przy końcu roku 1863 znajdowało się stacyj telegraficznych w całém państwie. Wyprawiono w r. 1863 depesz 1,105,500 a w 1872 7 miljonów i 256,368. Pod względem przestrzeni sieci telegraficznych Austrja zajmuje piąte miejsce w Europie; linje jéj rozciągają się na 31,895 kilometrów. Pierwsze miejsce zajmuje Rosja posiadająca 54,892 kilometry; drugie Wielka Brytanja 49,576 kilom.; trzecie Francja 46 tysięcy i 388 kil., i nakoniec czwarte Niemcy posiadające 37,878 kilometrów. Przytoczone tu cyfry zaczerpnięte są ze sprawozdania departamentu statystycznego przy austrjackim wydziale handlu.

Brzoza gryżyska. — Kto u nas nie zna brzozy gryżyńskiéj i legendy, jaką o niéj opowiadają, kto za młodu nie umiał na pamięć ślicznych wierszy, które jenerał Morawski z tego przedmiotu ułożył? Ztąd idzie, że stare drzewo wielce nas obchodzi. Otóż, że wszystko kończy się na tym świecie, zdaje się, że i brzozie gryżyńskiéj na koniec przyszło. Wichry, jakie panowały téj zimy, zdruzgotały ją na trzy części. Główna gałąź oparła się o mur i jeszcze się trzyma, ale pewnie niedługo utrzymać się zdoła. Szkoda naszéj brzozy gryżyńskiéj! *(K. P.)*

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach poznańskiego towarzystwa przyjaciół nauk odbyła się dnia 6 b. m. o godz. 11 w Poznaniu przy ulicy Młyńskiéj, wobec Józefa hr. Mielżyńskiego, członków zarządu i komisji budowlowéj, oraz grona obywateli z miasta i prowincji. Po poświęceniu kamienia przez ks. Bażyńskiego, zabrał głos prezes zarządu dr. Karol Libelt i w krótkich a poważnych słowach podniósłszy zasługi ś. p. Seweryna hr. Mielżyńskiego, któremu towarzystwo dotąd koczujące, zawdzięcza nie tylko dom własny jako stały przytułek, ale i bogate zbiory przezeń ofiarowane, dodał, że niemniejsza wdzięczność należy się spadkobiercy zmarłego mecenasa, Józefowi hr. Mielżyńskiemu, który funduszami zaliczkowemi umożebnia budowę nowego gmachu, mającego świadczyć o żywotności polskiego narodu śród najcięższego nawet ucisku. Zawezwał tegoż w końcu imieniem zarządu, by pierwsze w kamień węgielny uczynił uderzenia. Hr. Mielżyński pragnął zaszczyt ten odstąpić prezesowi, który tak godnie przewodniczy towarzystwu, uległ przecież ogólnemu życzeniu, wyrażonemu przez uchwałę zarządu. Po nim uderzali z kolei członkowie zarządu, komisji budowlowéj, znakomitsi obywatele i reprezentanci prasy. — W otwór pod kamieniem węgielnym włożono porcelanową puszkę, w któréj zamieszczono kilka dokumentów odnoszących się do istnienia towarzystwa, spis obecnych jego członków, medal Kopernika i drugi bity na cześć ś. p. Seweryna Mielżyńskiego, oraz po egzemplarzu czasopism polskich wychodzących w Poznaniu.

Przygotowania! — Na Litwie pod berłem rosyjskiem uwija się mnóstwo agentów pruskich zakupujących wieprze i konie po wysokich cenach. Konie chociażby liche byle rosłe kupowano prawie bez targu. Za wieprza, który w roku zeszłym kosztował ledwie 15 rub., w tym roku płacono 30 i 35 rub. Zdarzały się nawet wypadki, że dawano zadatek na kupno przychowku roku przyszłego. Pomiędzy ludem podziwiającym tę gorliwość zakupu krąży pogłoska, że wszystkie nabywane wieprze prowadzą się do intendentury pruskiéj na wyrób kiszki grochowéj.

Teatr. — Jutro „Alfons" komedja w 3-ch aktach Dumasa, syna.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Kornel Chwalibóg wł. d. z Galicji; Andrzéj Bukowski pułk. z Petersburga; Włodz. hr. Bobrowski wł. d. z Parkosza; Antoni Pohl kup. z Opawy; Fran. Frenzel fabr. ze Złotny; Otto Jungtow kupiec z Wiednia; Ferd. Gross cukiernik, Winc. hr. Bobrowski, ze Lwowa; Stefan Kaczała paroch gr. kat., Aug. Antes kup., z Wiednia; Celina Borzęcka ob. z Grodna; Ant. Honigsman kup. z Kielc.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 1 i 2 maja:

Licytacje. Realność Gabrjela Wołka w Kościejowie, pod l. 32; cena wywołania 400 zła. — Połowa realności Tomasza Kulika w Jaryczowie starym pod l. 28-31; cena wywołania 1400 zła.—Część dóbr Poluchowe p. Nussima Nussbauma; cena wywołania 20,365 zła. 80 c. —Realność Sebastjana Kasparka w Bujakowie; cena wywoławcza 880 zła. — Realność Bartka Broszka w Gnojnicach, pod l. 129; cena wywoławcza 1050 zła. — Realność Jana Górka w Ryczowie, pod l. 106; wadjum 70 zła. — Dnia 20 maja w starostwie w Nadwórnie, licytacja około dróg i budowli; suma fiskalna 7634 zła. — Przymusowa licytacja realności Michała Majchrowicza pod l. 27 w Śliwnicy.— Realność Luczki Prychody w Kurowicach pod l. 50, 135 — Realność Dacka Pirożka w Rzeczycy pod l. 35.

Obwieszczenie. Sąd pow. w Jarosławiu ogłasza konkurs na majątek Dawida Bernsteina. — Komisja powiatowa do uwolnienia gruntów od należytości emfiteutycznych we Lwowie, przyznała kapitał indemnizacyjny za powinności emfiteutyczne z gruntu pod l. 252 1/4 w kwocie 44 zł. 50 kr. m. k.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisja rady państwa dla kontroli długów państwa ogłasza co następuje:

Z końcem kwietnia 1874 r. było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z dnia 5 lipca 1868 r. (D. u. p. nr. 84):

A. Według rejestrów prowadzonych w uprz. austrjackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

a) monetą konwencyjną 12,650 zł., czyli walutą austrjacką 13,282 50

b) wal. au. 98,578,450

Razem zła. . .	98,591,732 50

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisje kontroli not państwa a mianowicie:

1-reńskowych	76,282,685
5-reńskowych	113,281,555
50-reńskowych	124,843,300
Razem zła. . .	313,407,540 —
W ogóle zła. .	411,999,272 50

Wywóz z Austrji do Rossji, pomimo braku ułatwień, wzmaga się jednak bez przerwy. Przed laty dwudziestu, to jest:

w r. 1853	wart był on	20,416,000 zła.
„ 1863	„	24,476,000 „
„ 1869	„	35,869,000 „
„ 1872	„	53,891,000 „

Jest to więc zwiększenie w ciągu lat dwudziestu przeszło o półtrzecia raza. Prawda, że w tych cyfrach mieści się i przewóz czyli tranzyt, który to ostatni rósł szybciéj od wywozu właściwego austrjackiego, jak wskazuje następujące zestawienie:

w r.	wywóz austrjacki	tranzyt
1853	12,779,000 zła.	7,637,000 zła.
1863	15,662,000 „	8,814,000 „
1869	20,506,000 „	15,363,000 „
1872	26,015,000 „	27,870,000 „

Kiedy więc właściwy austrjacki wywóz przez lat 20 prawie się tylko podwoił, tranzytowy handel w tymże czasie urósł blisko w czwórnasób, a w r. 1872 bezwzględnie już wartością swoją nad tamtym górował. Przyczyniły się do tego, jak utrzymuje wiedeńska *Presse*, i galicyjskie koleje, które dla Niemiec i stron odleglejszych stały się w wywozie do Rossji większem stosunkowo ułatwieniem, niż dla bliskiéj sąsiedniéj Austrji.

Najcelniejszą kategorją wywozową w r. 1872 stanowiły, jak się zdaje (gdyż wartości nie mamy), wyroby lniane i konopne w ilości 17,535 centn. austrjackich (cent. austr. 138,1 polskich funt.); daléj wyroby z drzewa w ilości 34,342 cent., żelazo i wyroby żelazne 46,251 c., machiny 17,625 c., szkło i wyroby szklane 13,032 c., wina 20,032 c. Wywóz produktów surowych był małoznaczący (zboże i drzewo z Galicji tranzytem do Prus przez król. Polskie idące warte było w r. 1872 według podań statystyki handlowéj rossyjskiéj 1,062,450 rs.).

Telegramy „Kraju"

Wiedeń 8go maja. Wczoraj otrzymała sankcję cesarską ustawa tycząca się zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego, jakoteż ustawa o dodatku na fundusz religijny, w celu pokrycia potrzeb katolickiego kultu.

Paryż 8 maja. Troncin-Dumersan, jeden z dyrektorów powszechnéj niezawisłéj wystawy w r. 1875 odbyć się mającéj, został uwięziony. Powód uwięzienia niewiadomy.

Pierwsze zgromadzenie akcjonarjuszów kolei nadwiślańskiéj wedle urzędowego obwieszczenia banku państwa odbędzie się 10 maja w Petersburgu. Przedmiotem obrad będzie między innemi: wybór dyrektorów i kandydatów zarządu, oznaczenie terminu przyszłego zgromadzenia ogólnego, złożenie na zarząd obowiązku wypracowania planu działań i wniesienia go na drugie posiedzenie ogólne, oraz ułożenie projektu budowy drogi i kosztorysów mających się złożyć pod zatwierdzenie ministra komunikacji. Posiedzenie odbędzie się pod prezydencją rz. r. st. Fadiejewa mianowanego przez ministra komunikacji. Obecność 30 akcjonarjuszów przedstawiających połowę kapitału nominalnego przedsięwzięcia, wystarczą do prawomocności uchwał.

Kursa. — Wiedeń 9 maja godz. 2.10. — Akcje kredytowe 215.75.—Londyn —.—.— Srebro 106.15. — Dukat —.—.— Lombardy 138.—. — Losy z 1864 r. 135.—.— Akcje franko-austr. 32.50. — Napolecny —.—.— Akcje kolei Karola Ludwika 246.75. — Akcje kolei lwow. czern. 146.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 103.—.— Akcje banku związkow. 10.50. — Oblig. indemn. gal. 78.50. — Akcje banku wied. dla obrotu 86.—.— Akcje anglo-banku 132.50.—Akcje kolei rząd. 320.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 157.25.— Tramway —.—.— Banku budowy 67.—. — Akcje kolei wschodniéj 49.—. — Akcje banku anglo-węg. 30.50. — Akcje kolei zjedn. 100.75.—Losy tureckie 48.75. — Losy premj. węg. 77.50.—Akcje kolei bogumińskiéj 134.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 202.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 184 —. — Akcje franco-hungaria 54.50. — Ogólny bank austr. 51.50. Usposobienie giełdy: nieczynne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 9 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	74	25
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	84	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	50	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	25	93	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	50	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	25	78	75
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	—	88	—
6% Listy zastawne banku włościań.	93	50	96	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18 letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	90	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	244	—	248	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	143	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	76	—	79	—
„ 3% tureckie 400 franków	46	—	50	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	18	50
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	154	—	155	50
Talary pruskie....................	165	50	167	25
Dukat obrączkowy.	5	30	5	40
20-frankówka	8	93	9	07
WIEDEN, 8 maja.				
Renta austrjacka 5%..............	69	10	69	20
„ „ w srebrze 5%	74	—	74	20

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła......	295	—	300	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	248	—	250	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	50	98	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	104	75	105	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	109	50	190	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	135	—	136	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	131	—	132	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	134	—	137	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	33	25	33	50
„ węgierskie .... „ 80 „	55	—	55	50
Nationalbank	982	—	984	—
Unionbank .... za 200 zła.	102	25	102	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	115	75	116	25
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2044		2060	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	246	50	247	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	134	50	135	50
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	145	50	146	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	157	50	158	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	321	—	322	—
„ II emisji.. 200 „ ..	140	—	140	25
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	138	50	139	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	103	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	103	—	104	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	48	50	49	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5%	83	25	83	75
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	—	—	—	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	95	—	—	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	55	90	65
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	77	25	77	75
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	34	—	35	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	106	50	10	—
„ II. em. .... 5% „	102	75	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865...... 5% sr w. a..	76	55	76	50
„ II 1867...... 5% „ „ „	88	50	89	—
„ III 1868...... 5% „ „ „	79	25	79	50
„ IV 1872...... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	—	—	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	—	—	71	75
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	64	—	64	60

WARSZAWA, 4 maja.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	70	94	—
„ „ „ 2. 4%	—	—	92	10
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	90	92	20
kupon ubiegły.............	78	20	78	50
„ likwidacyjne.... 4%	78	35	78	65
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.